

B. DZIENNIK NARODOWY

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO
Coś czego jeszcze nie było !!!
PIOTRUŚ
W rolach głównych. **FRANCISZKA GAAL**
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Czołowe gwiazdy Ameryki:
GENE RAYMOND, VAY WRAY
Prawo do życia
(Karjera Anny Carver)
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 6, w niedzielę i święta o 4 p.p. Ceny miejsc zwykłe.

W przeddzień wyborów do Sejmu

Obserwując sytuację polityczną w kraju, w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu, daje się zauważyć, że formy, w jakich społeczeństwo wyraża swe zainteresowanie w stosunku do przyszłych swych przedstawicieli są całkowicie odmienne od wyborów poprzednich. W rozmaitych pismach podkreślano — a jeśli chodzi o prasę opozycyjną — robiono to z pewnym przekonaniem, że miejsce dawnych wieców i afiszów zajęły... życiorysy kandydatów na posłów.

To zjawisko jest objawem przemian, niezmiernie poważnych. Jeśli bowiem w grę wchodzi poszczególnie osoby, a nie stronnictwa, to jest zupełnie niemożliwą rzeczą zaspokojenie opinii publicznej pewnymi hasłami, frazesami, czy nawet programami, a powstaje konieczność **wzięcia przez poszczególnych kandydatów odpowiedzialności** za ich stanowisko, wyprowadzenia akcji wyborczej ze sfery ozdobnych ogólników na teren bardziej konkretny.

Jest przytem rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że prasa opozycyjna, jakkolwiek „w zasadzie” stoi na stanowisku, że obowiązująca ordynacja wyborcza nie daje możliwości swobodnego wypowiedzenia się wyborców — tem niemniej nie odważa się na przewidywanie wyniku wyborów. Przez to samo milcząco i wbrew woli, stwierdza, że wyborca ma ważki głos, jeśli chodzi o zdecydowanie, **który z kandydatów ma zostać posłem**

Niewątpliwie jednak wyznaczenie kandydatów przez zgromadzenia okręgowe stanowi pewną wskazówkę, jeśli chodzi o opinię pub-

liczną w kraju, jak powinien wyglądać przyszły Sejm.

Jak wiadomo, zgromadzenia okręgowe wysunęły poza pewną ilość osobistości reprezentacyjnych, osobistości, które całem swym życiem personifikują ideologię sp. Marszałka Piłsudskiego, przedewszystkiem przedstawiciele **poszczególnych grup społecznych i gospodarczych** i w ten sposób wyraźnie podkreśliły, że przyszły Sejm ma być ogniskiem **rzeczowej pracy**.

Okręgowe zgromadzenia wyborcze skupiły ludzi ze wszystkich sfer społecznych, ludzi o bardzo różnorodnych poglądach społecznych i gospodarczych. I okazało się, że w tych właśnie zespołach nie panowała jakaś monotonna jednolitość zainteresowań, że przeciwnie, te organy, przez nową ordynację wyborczą stworzone, potrafiły nie tylko zaakceptować

znaczenie rolnictwa w naszym kraju,

przez wysunięcie znacznej ilości kandydatów rolniczych — ale jednocześnie dać wyraz temu, że w Polsce mają wiele do powiedzenia i inne odłamy społeczne i gospodarcze w ośrodkach wiejskich.

Już dzisiaj można stwierdzić, że zgromadzenia okręgowe nie tylko nie skompromitowały nowej ordynacji wyborczej, ale przeciwnie, wykazały jej dodatnie strony i sprawiły prawdziwą niespodziankę, tym, którzy usiłowali w wielu okręgach zgóry przesądzić wynik głosowania na tych zgromadzeniach.

Bołoby niezmiernie rzeczą pożądaną, gdyby głosowanie powszechne dnia 8 września wykazało, że cała opinia publiczna w kraju

dobrze rozumie myśl przewodnią nowej ordynacji wyborczej, której zadaniem jest

stworzenie takiej reprezentacji parlamentarnej,

która byłaby zdolna i przygotowana do **wszechstronnego** rozważania zagadnień państwowych, do rozstrzygnięcia ich w sposób spokojny i obiektywny, do przezwyciężenia pozostałości nałogów, pochodzących z okresów przetargów politycznych, które tak smutno zapisały się w pamięci dobrze myślących obywateli.

Dlatego też zespół kandydatów, obejmujących reprezentantów wszystkich dziedzin naszego życia społeczno-gospodarczego, stanowi dla opinii publicznej **ważną wskazówkę orientacyjną**

— i właśnie chodzi o to, by przyszły Sejm był uzdolniony do wszechstronnego rozważania problemów państwowych.

Sądzymy, że należy usilnie pracować nad tem, aby ta wskazówka wśród najszerszych warstw wyborców została należycie zrozumiana, aby uprawnieni do głosowania w dniu wyborów 8 września, nie dali posłuchu gloszonemu tu i ówdzie hasłom bojkotowania aktu wyborczego, lecz masowo spieszyli do lokali wyborczych i spełnili ten tak niezmiernie ważny obowiązek państwowy.

Trzeba mieć na uwadze starą, jak świat maksimum, że nieobecni przegrywają i wcześniej, czy później żałują swego nierozważnego kroku.

Popierajmy Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w „Dzienniku Narodowym” druk niezmiernie interesujących „Wspomnień z przed lat 25” w Piotrkowie, pióra b. Dyrektora Departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Władysława Malangiewicza, użyczonych nam łaskawie do przedruku w „Dzienniku Narodowym”.

Autor z właściwą sobie maestrią pióra kreśli w barwnej i żywej formie te chwile „górne i chmurne”, przeżyte w tak jeszcze niedawnych czasach carskiej niewoli.

Ze zrozumiałem napięciem czekać będą niewątpliwie nasi Czytelnicy na ciąg dalszy tych niezwykle ciekawych „Wspomnień” o czasach, kiedy to w mrokach konspiracji, z wielkim narażeniem własnego bezpieczeństwa najlepsi synowie Polski wykuwali Niepodległość Ojczyzny.

Wielu spośród ówczesnych działaczy niepodległościowych żyje dotychczas w Piotrkowie, jak np. p. Krasoń, właściciel zakładu — szewckiego i inni,

którzy znaleźli ciepłe słowa w tych „Wspomnieniach”.

Patryjotyczna i zawsze pełna bezinteresowności rola ówczesnego starszego strażnika więziennego p. Franciszka Dratwy, obecnie emeryta mieszkającego w Piotrkowie, znalazła u Autora bardzo pochlebną i zaszczytną dla tego cichego weterana walki o wolność wzmiankę.

P. Franciszek Dratwa jest, jak wiadomo, ojcem znanego i popularnego działacza społecznego p. Bol. Dratwy, zasłużonego w Piotrkowie na terenie organizacji Kasy Chorych i Pracy w Samorządzie m. Piotrkowa, obecnie zajmującego odpowiedzialne stanowisko dyrektora naczelnego Ubezpieczalni w Warszawie, a stryjcem b. posła Dominika Dratwy.

Milo nam przy tej okazji złożyć Wielce Szan. Autorowi szczerze słowa podziękują za łaskawie użyczenie nam do przedruku tych „Wspomnień” w naszym „Dzienniku Narodowym” mającym również swoją piękną tradycję legionową.

Dziennik Narodowy

jest pismem niezależnym i wznowiony został, celem bezstronnego i szybkiego informowania o wszelkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski. Szczególną uwagę poświęca „Dziennik Narodowy” sprawom dotyczącym Piotrkowa i okolicy.

Czytelnicy! Popierajcie „Dziennik Narodowy” zapisując się na listę abonentów.

Prenumerata wynosi 3 złote miesięcznie wraz z dostawą do domu.

Wycieczka Krajoznawcza w Piotrkowie

Bawiła w Piotrkowie przez jeden dzień wycieczka Policyjnych Klubów Sportowych, oraz członkinie Rodziny Policyjnej z Tomaszowa Mazowieckiego i Radomska, celem zaznajomienia się z zabawkami Grodu Trybunalskiego. Uczestnicy przybyli na

rowerach.

Miejscowa Policja zajęła się żywo gośćmi, którzy pod kierownictwem St. przodownika Derczyńskiego zwiedzili zamek, Muzeum Krajoznawcze, szereg świątyń, hale Targowe itd.

Wyraźne oblicze wobec nowej taktyki

Wyniki obrad ostatniego kongresu Kominternu, na których ustalono „nową taktykę“ bolszewizmu (pisaliśmy o niej w nrze pisma naszego z dnia 14 b. m.), mają znaczenie o wiele donioślejsze, niż by się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Doniosłe także i z punktu widzenia naszej rzeczywistości polskiej. Warto im z tego właśnie punktu widzenia poświęcić nieco uwagi, gdyż chodzi o zjawiska — zdaniem naszym — wielkiej wagi, których lekceważyć nie należy.

W taktyce bolszewizmu uwidacznili się po śmierci Lenina pewien bardzo zasadniczy i znany zresztą naogół rozłam. Trocki był rzecznikiem hasła rewolucji światowej, t. zn. podboju całego świata przez bolszewizm. Realizacji tego hasła stanęło na przeszkodzie w pierwszym rzędzie zwycięstwo Piłsudskiego nad bolszewikami, „cud nad Wisłą“. Drugim czynnikiem, który utrudnił następnie w wysokim stopniu realizację bolszewickich snów o rewolucji światowej była polityka narodowego socjalizmu w Niemczech, która wypisała walkę z bolszewizmem na swym sztandarze jako jeden z głównych celów, najpierw ruchu, a potem rządu narodowo-socjalistycznego. To były przyczyny powstrzymujące, przyczyny negatywne. Niebawem zjawily się i pobudzające, pozytywne. Sytuacja polityczna Sowietów — a także Francji — zmusiła oboje te mocarstwa do zbliżenia się wzajemnego, co skłoniło Rosję sowiecką do zupełnej zmiany kursu polityki nie tylko zewnętrznej, zagranicznej, ale także i wewnętrznej. Ta ostatnia zmiana nie była co prawda tak bardzo zasadniczą, ujawniała się w pewnej, jakoby większej tolerancji dla wszelkich kierunków bolszewizmu, wyznawanego ponoć także przez ludzi do partii nienależących. W polityce zagranicznej ujawniał się zaś ten kierunek — jak wiadomo — w wejściu Sowietów do Ligi Narodów i ściślejszej współpracy z państwami zachodnimi, a przedewszystkiem z Francją.

To zwycięstwo sowieckiej racji stanu nad czysto bolszewicką polityką uznać wypadać jako dowód rozumu politycznego Stalina. Jednak byłoby błędem oddawać się złudzeniom, że bolszewizm zrezygnował już ze swoich snów o potęgze i zdołaniu świata. Wszedł tylko na inną drogę ich realizacji. A drogi te są bardzo niebezpieczne, niebezpieczniejsze zapewne, aniżeli dotychczasowe. Latwiej bowiem jest zawsze mieć do czynienia z wrogiem jawnym i otwartym, niż z ukrytym, łatwiej prowadzić wojnę na polach walki, aniżeli bronić się przeciw jakiejś ciekawej partyzantce.

Nowa taktyka bolszewizmu polega na ogłoszonym hasle wydania walki „faszizmowi“ wszelkiego kierunku i rodzaju. Wiadomo co to jest naogół faszyzm. Komintern głosząc to hasło, nie miał oczywiście na myśli bynajmniej faszyzmu włoskiego, ale wszelkie kierunki polityki faszyzującej, z hitleryzmem na czele. Cel więc nowej walki komunizmu został obecnie określony dosyć niejasno i mgliście. Słusznie zauważył jeden z publicystów szwajcarskich, że i w Szwajcarii nie brak jest silnych podmuchów faszyzmu w formie t. zw. ruchów „frontowych“, że więc to już może stanowić dla Trzeciej Międzynarodówki dostateczny powód do agitacji komunistycznej na terenie Szwajcarii. A dyktator Roosevelt — czy nie jest też faszystą? Sądząc z ostatnich poczynań pozostających pod komendą Kominternu komunistów na terenie St. Zjednoczonych, z tych może, a może i z innych powodów rozpoczęli oni tam gwałtowną działalność agitacyjną, która wywołała bardzo silną reakcję ze strony rządu St. Zjednoczonych i spotkała się z obłudną i wy-

krętną odpowiedzią ze strony rządu sowieckiego.

A teraz metoda! Jako drogę prowadzącą do tego celu walki z faszyzmem ogłoszono potrzebę współpracy nie tylko z socjalistami, ale także z wykazującymi pewną skrajność ugrupowaniami radykalnymi. W następstwie tego powstał, jak wiadomo, we Francji t. zw. front ludowy obejmujący komunistów, socjalistów i lewych, skrajnych radykałów. (Wyniki tego frontu nie dały, jak wiadomo, „we Francji długo na siebie czekać, wypadki w Tulonie pokazały czem to pachnie). „Nowa taktyka“ Kominternu polega właśnie na tem, żeby we wszystkich krajach, o ile możności, doprowadzić do tego rodzaju frontów, ażeby łączyć się z socjalistami, radykałami i tą drogą cichej penetracji — a nie głośnej rewolucji — rozsadzać podstawy ustrojów i państw.

Nie można dość silnie przestrzegać przed tem niebezpieczeństwem. Pełska psychika j. st. naogół bardzo odporna wobec komunizmu. Komunizm nie zdołał „opuszczać korzeni“ ani w psychice chłopstwa polskiego, ani też bardziej obalamucić robotnika polskiego. Jeżeli w Polsce istnieje jakieś niebezpieczeństwo w tej dzied-

zynie, to głównie wśród pewnych sfer półinteligencji, pseudointeligencji i pewnych kierunków naszej elity intelektualnej, zdradzającej nie raz pewne upodobania komunistyczne, czyli inaczej się wyrażając, komunistyzującej. Nie zawadzi też wspomnieć, że nie brak było, a zapewne i jest w Polsce różnych kierunków zmierzających do tworzenia i rozwijania t. zw. komunizmu narodowego, t. zn. nie mającego nic wspólnego z Trzecią Międzynarodówką. I to jest też płaszczyzna dla dzisiejszej polityki Kominternu bardzo sympatyczna, boć przeciw Stalin sam głosi hasło komunizmu narodowego, rosyjskiego i uważa, że komunizm wszystkich narodów powinny się łączyć.

Nie brak więc i w Polsce dla „nowej taktyki“ różnych punktów zaczepienia. Radykalizmy wszelkiego rodzaju, hasła postępowo - społeczne, różne kierunki polityki równania i zrównania do wspólnego poziomu działości, różne wybrki agitatorów antykapitalistycznych, prymitywizm myślenia i demagogia wyrazu o różnych zbawców ludu, to wszystko tworzy grunt bardzo pożądanym pod powstanie jakiegoś frontu, w którym — zrazu oczywiście —

nie będzie jawnych komunistów, ale do którego rzecznicy ideologii komunistycznej znajdą prędzej czy później dostęp. Odparty przez Piłsudskiego w roku 1920 atak bolszewizmu na Europę, wystąpi teraz nie w formie walki na otwartych polach, ale w formie zatrutych gazów, w których fabrykowaniu, nieświadomie oczywiście, biorą udział różnego autoramentu rzecznicy myśli radykalnej i postępowej.

Wielkie znaczenie w unicestwieniu tych ataków będzie miał skład naszych ciał ustawodawczych, przyczem przy obecnej „nowej taktyce“ Kominternu zbyt radykalne oblicze racji stanu mogłoby być bardzo niebezpieczne, nawet, gdyby — jak spodziewać się należy — znalazło odpowiednią przeciwwagę w Senacie, będącym wyrazem dojrzałej i umiarkowanej myśli państwowej.

Z tą więc nową taktyką, przed której niebezpieczeństwami przestrzegają już dziś poważni publicyści wszystkich narodów, należy się poważnie liczyć — także i w obliczu nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych.

Z. Ł.

Szef Państw. Urzędu Rzemiosła Niemieckiego w Warszawie

Wczoraj przyjechał do Warszawy szef Państwowego Urzędu Rzemiosła Niemieckiego, wiceprezes Międzynarodowej Centrali Badań nad stosunkami w rzemiośle W. G. Schmidt wraz z sekretarzem swym p. Weinschenkem. Gości powitali na dworcu przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych R. P. prezes A. Snopczyński, wiceprezes J. Sierakowski, dyrektor Sikorski i naczelnik Ehrenberg. Celem wizyty szefa

rzemiosła niemieckiego jest zapoczątkowanie ściślejszej sąsiedzkiej współpracy rzemiosła obu krajów i omówienie spraw związanych z międzynarodowym kongresem rzemiosła w Londynie.

W pierwszym dniu swego pobytu p. dyr. Schmidt złożył wizyty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Związku Izb Rzemieślniczych.

O godz. 20-ej w lokalu Związku

Rzemieślników Chrześcijan p. Schmidt wygłosił odczyt p. t. „O nowym ustroju rzemiosła niemieckiego“.

Prelegent przedstawił krótko kryzys, jaki wywołał w rzemiośle niemieckim okres industrializacji kraju, a następnie naszkicował środki zastosowane w ciągu ostatnich kilku lat przez państwo niemieckie i samo rzemiosło, w celu poprawy sytuacji.

Przed zakończeniem Olimpiady Szachowej

Polska ma szanse zdobycia drugiego miejsca

Wczoraj rano, w 18-ej, przedostatniej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad drużyną szwajcarską, bijąc ją 4:0. Drużyna polska wystąpiła do gry bez dr. Tartakowera. Na pierwszej szachownicy Paulin Frydman wygrał z Grobem, na drugiej Najdorf z dr. Michelem, na trzeciej Henryk Friedman z dr. Staehelinem i na czwartej Makarczyk z Gygli.

To wysokie zwycięstwo drużyny polskiej nie przyczyniło się jednak do poprawienia jej miejsca w tabeli turniejowej, gdyż krocząca na czele turnieju drużyna amerykańska pokonała Rumunję również w rekordowym stosunku 4:0.

W spotkaniu Estonji ze Szwecją, świetny szachista estoński Keres, jeden z najmłodszych uczestników olimpiady, zwyciężył mistrza Szwecji Stahlberga.

Przed jutrzejszą ostatnią rundą turnieju, punktacja ogólna jest następująca: St. Zjednoczone 51.5 pkt., Polska 50.5 pkt., Szwecja 49.5 pkt., Węgry 48 pkt., Czechosłowacja 46.5 pkt., Jugosławia 43 pkt., Austria 42 pkt., Argentyna 40.5 pkt., Lotwa 38.5 pkt., Francja 36.5 pkt., Anglia 35.5 pkt., Estonia 33.5 pkt., Finlandja 32.5 pkt., Litwa 31 pkt., Palestyna 31 pkt., Danja 29.5 pkt., Rumunja 26.5 pkt., Włochy 24 pkt., Szwajcaria 19 pkt., oraz Irlandja 11 pkt.

Jutro, w ostatniej rundzie Stany Zjednoczone grać będą z Anglią, Polska z Jugosławią, Szwecja z Palestyną, Węgry z Rumunją, Czechosłowacja z Argentyną, Austria z Łotwą, Francja z Finlandją, Estonia z Włochami, Litwa z Irlandją, oraz Danja ze Szwajcarią.

W turnieju pań o mistrzostwo świata zakończyła się partja dr. Hermanowej z Gerlecką, zwycięstwem tej ostatniej.

Zdobycie pucharu olimpijskiego przez drużynę amerykańską zdaje się być pewnym. Należy liczyć się z możliwością zajęcia przez Polskę drugiego miejsca.

Neutralność St. Zjednoczonych?

(ab.) Depesze doniosły, że prezydent podpisał uchwałę Kongresu o neutralności Stanów Zjedn. w razie wojny między państwami trzecimi. Depesze te jednak nie podają treści tej uchwały.

Istniały pod tym względem dwa projekty, wniesione do ciał prawodawczych. Jeden zakazywał Stanom Zjedn. mieszania się zbrojnego czy gospodarczego do konfliktów, w których uczestnikami nie są bezpośrednio Stany Zjedn. Na zasadzie tego projektu, dostawy towarowe dla

stron wojujących są zabronione. Drugi projekt — przekazywał całą sprawę zachowania lub odrzucenia neutralności uznaniu prezydenta. Wolno przypuścić, że ten drugi projekt, jako bardziej elastyczny, został przyjęty.

Pozostaje jednak kwestja otwarta, co znaczy w danym wypadku neutralność. Ta ostatnia może oznaczać powstrzymanie się od wszelkich stosunków wojskowych i gospodarczych, które mogłyby być zrozumiane jako pomoc, okazana jednej ze

stron wojujących. Ale neutralność może oznaczać też równe traktowanie obu stron, np. dostarczanie wszelkich bez wyjątku towarów obu przeciwnikom. Tak neutralnemi przecież były podczas wojny światowej małe kraje europejskie, które na tej neutralności wcale nieźle zarabialy.

Jaką więc będzie neutralność amerykańska? Zwyzka na giełdzie nowojorskiej akcyj metalurgicznych i przemysłu wojennego daje poniekąd na to pytanie odpowiedź.

Kim jest generał Eric Virgin

Wyjaśnienie poselstwa szwedzkiego w Warszawie

Poselstwo szwedzkie zaprzecza jakoby szwedzki generał Eric Virgin, doradca cesarza Abisynji, był zamieszany w aferę korupcyjną w

lotnictwie szwedzkim, i że z tego powodu został wydalony z armji szwedzkiej. Gen. Virgin cieszy się

w armji szwedzkiej powszechnem zaufaniem i w dalszym ciągu jest nadetatowym generałem brygady.

Ministrowie na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juljusza Poniatowskiego oraz ministra Skarbu p. Władysława Zawadzkiego.

Wyjazd min. Floyar-Rajchmana do Lwowa

P. minister Przemysłu i Handlu Henryk Floyar-Rajchman wyjechał do Lwowa, celem wzięcia udziału w uroczystym otwarciu Targów Wschodnich w dniu 31-ym sierpnia b. r. P. ministrowi towarzyszą dyr. Instytutu Eksportowego p. M. Turski, zast. dyr. gabinetu ministra p. Józef Chrzypowski, nac. wydz. żeglugowego p. Tadeusz Ocioszyński oraz sekretarz osobisty ministra p. radca Michał Welsch.

Ambasador Rzeszy u min. Becka

Minister Beck przyjął ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, p. von Moltke.

Nowy attaché wojskowy ambasady brytyjskiej w Warszawie

LONDYN. — Tutejsze Ministerstwo wojny komunikuje, że major J. T. Godfrey z pułku Royal Engineers został mianowany attaché wojskowym ambasady brytyjskiej w Warszawie oraz poselstw brytyjskich w Rydze, Helsingforsie i Tallinie na miejsce ustępującego dotychczasowego atache wojskowego mjr. G. F. Connal Rowan. Mjr. Godfrey obejmuje swe stanowisko w październiku.

B. poseł węglerski Al. Belitska o Marszałku Piłsudskim

Min. Aleksander Belitska, b. poseł węglerski w Warszawie, ogłosił w miesięczniku węglerskim „Kilometry Szemle“ („Przegląd Zagraniczny“) wspomnienia ze swego pobytu w Warszawie. Min. Belitska głośno książkę swojej poświęca postaci Marszałka Piłsudskiego, charakteryzując Go jako genialnego Wodza, wielkiego patriotę i obywatela.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Agencja „Press“ donosi, iż wkrótce po wyborach nastąpią liczne zmiany na stanowiskach wojewodów. Mówi się, iż zmiany obejmą stanowiska wojewodów w Poznaniu, Lublinie, Toruniu, Tarnopolu i Brześciu nad Bugiem.

Zmiana oczekiwana jest rzekomo również na stanowisku wojewody w Katowicach.

Pożegnanie posła Jugosławji

Komitet polski porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego pożegnał wczoraj opuszczającego Polskę, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królestwa Jugosławji p. Branko Lazarewicza.

W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele M. S. Z. z zastępcą naczelnika wydziału prasowego p. Wdziękońskim, radca poselstwa jugosłowiańskiego p. V. Maresz oraz członkowie komitetu polskiego porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego.

Delegacja armji polskiej na manewrach francuskich

Z dworca Głównego wyjechali do Francji gen. Malinowski, dowódca 17-ej dywizji piechoty oraz płk. dypl. Regulski, zastępca pierwszego wiceministra spraw wojskowych. Po parodniowym pobycie w Paryżu oficerowie polscy wyjadą w okolice Reims, by uczestniczyć w rozgrywających się tam manewrach armji francuskiej.

Po tragicznym wypadku pod Kussnacht

Wspomnienie o królowej Astrid

(H.) Wiadomość o wypadku, w którym poniosła śmierć młoda i uroczą królowa Belgów, Astrid, przejęła wszystkich prawdziwie do głębi serca. Bo ta władczyni narodu, dla którego zawsze i specjalnie od czasu wojny żywymy szczerą i nieklamną, nigdy i niczem niezachwianą przyjaźń, była nam bliska także i dla swoich wielkich, ujmujących osobistych zalet.

Ta kobieta, pomimo królewskiego swego pochodzenia i dostojństwa, tak zawsze wyjątkowo prosta, tak całkiem zwyczajnie po ludzku dobra, tak pracowita i czynna — musiała wszędzie budzić dla siebie — właśnie dla siebie osobliwie, nie tylko dla siebie, jako królowej — sympatię i uznanie, cześć i nawał.

— Taka młoda, taka ładna i taka bardzo miła — oto pierwsza myśl, która zjawiała się zawsze, skoro slyszano jej imię.

Taka młoda! Nie miała przecież nawet jeszcze skończonych lat trzydziestu! Urodziła się w listopadzie 1905 r. w starym pięknym zamku w Sztokholmie, w którym też upłynęło jej dzieciństwo i najpierwsza młodość — u boku rodziców, którzy, wbrew etykietom, nie powierzyli jej żadnym ochmistrzyniom, lecz zajmowali się nią sami, wychowując w możliwie jaknajwiększej prostocie i w bezpośrednim kontakcie z życiem.

Księżniczka Astrid miała pod tym względem swoje bardzo wyraźne upodobania, których nietylko nie hamowano, lecz przeciwnie, dawano im możność się rozwijać. A te zainteresowania księżniczki były bardzo kobiece i bardzo — „niedzielskie”, lubiła ona przedewszystkiem gospodarstwo domowe i dzieci. Uczyla się też i tego gospodarstwa i pielęgnowania dzieci, praktykowała i w szkole kucharskiej i w żłobku — chętnie nawet szyla sobie sama sukienki.

Historja jej małżeństwa jest wielce „romantyczna” — przyszłego swego męża bowiem poznała z początku nie jako następcę tronu, lecz jako „hrabiego Michała” — jako „hrabiego Michała” pozyskał on jej serce, aby potem, już jako książę Leopold, zyskać rękę.

Ale „romantyzm” tego małżeństwa nie skończył się na tem — nie skończył się on wogóle nigdy, bo królestwo belgijskie było niezwykle kochającą się parą — co dzisiaj, w tych bolesnych chwilach, jeszcze silniej podkreśla okrutny tragizm wypadku.

Podkreśla go jeszcze i to, że królowa Astrid była najczulszą z matek. Nie powierzała swoich trojga przelicznych dzieci nikomu, sama się nimi zajmowała, sama je pielęgnowała, sama bawiła się z nimi — i nieraz można było na ulicach Brukseli

widzieć ją, w skromnej sukience, zawsze uśmiechniętą, z wózekiem, w którym jechała — wpiętych książeczka Josefine-Charlotte (dziś ośmioletnia), potem książkę Baldwin (teraz ma 5 lat) — wreszcie, jeszcze tak niedawno temu, książkę Albert, który nawet rysów matki nie zapamiętała, bo ma dziś zaledwie półtora roku... A wraz z królową zginęło w okrutnej katastrofie i to — które nosiła właśnie w łonie — czwarte dziecko...

I jeszcze jedno pogłębia nasz żal

z powodu tego nieszczęścia — i nasze współczucie — i to głębokie, wstrząsające wrażenie, jakie ono na nas wywarło. To wspomnienie śmierci króla Alberta, ulubionego, bohaterskiego króla — tak niedawnej i również tak nagłej, w tragicznym wypadku. Jeszcze przecież ani Belgja, ani rodzina królewska nie zdjęły z serc żaloby po nim...

Wesoła, żywa, dzielna, królowa Astrid zawsze lubiła ogromnie ruch i wszelkie sporty. Zły los sprawił, że stała się jednym z nich ofiarą — tak

jak jej teść, nieodżałowany król Albert padł ofiarą swojego ulubionego sportu: alpinizmu.

— Taka młoda, taka piękna — taka dobra — ach, jak jej żal — myślał dziś, naprawdę szczerze i do głębi przejęci, ludzie na całym cywilizowanym świecie. I wszystkie serca łączą się we wspólnym bólu z Belgja, dotkniętą w ciągu zaledwie półtora roku już drugim, tak ciężkim ciosem — z młodzieńcem jej władcy i trójką tych ślicznych, malutkich sierotek.

Jaki był przebieg katastrofy?

LUCERNA. — Głównym świadkiem katastrofy królewskiej pary belgijskiej jest urzędnik policji, który czuwając nad bezpieczeństwem monarchy jechał w pewnej odległości samochodem za autem królewskim. Samochód króla uderzył zlekaka o niski mur, ogradzający szosę

w chwili, gdy król przechylony zleka w stronę królowej patrzył na mapę, którą mu ona pokazywała. Król natychmiast usiłował wyprostować bieg wozu, lecz auto znajdując się na błotnistej części drogi na brzegu jeziora poślizgnęło się i zjechało w stronę jeziora około 10 metrów. Cię-

żarem swoim wóz uderzył o gruszę. Królowa uderzyła głową o drzewo, a siłą uderzenia została wyrzucona z auta. Wóz w dalszym ciągu toczył się w stronę jeziora. Król został siłą uderzenia wyrzucony dalej niż królowa.

Kondolencje

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do J. K. M. królowej Elżbiety depezę następującej treści:

„Proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie mego głębokiego współczucia z powodu bolesnego ciosu, który ponowną żałobą okrywa Jej najdroższe uczucia”.

Z powodu tragicznej śmierci królowej Belgów, generalny inspektor

sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wysłał na ręce ministra obrony narodowej Belgji, Deveze depezę kondolencyjną.

Gen. Stachiewicz, szef sztabu głównego, wysłał kondolencje na ręce szefa sztabu głównego armji belgijskiej.

Prezes Federacji P.Z.O.O., gen. Roman Górecki, wysłał na ręce pre-

zesa Sekcji Belgijskiej F.I.D.A.C-u, p. De Praetere depezę następującej treści:

„Głęboko wzruszeni wiadomością tragiczną o śmierci, która dotknęła bratni naród belgijski, wyrażam w imieniu b. kombatanów polskich naszym kolegom belgijskim i za ich pośrednictwem całemu narodowi belgijskiemu nasze najszczerze wyrazy współczucia”.

Długo spoglądał...

Mussolini na granicy austriackiej

RYM. Przebywający w Alpach na wielkich manewrach włoskich Mussolini udał się z Bolzano do Brenneru, witany entuzjastycznie przez wojsko i ludność. Nad granicą żołnierze i faszysti rozpalili ogniska.

Po przybyciu nad granicę Mussolini zatrzymał się przy marmarowym włoskim orle granicznym i długo spoglądał na stronę austriacką, poczem polecił zbliżyć się austriackim strażnikom, z którymi chwilę rozmawiał.

Uroczystość pobytu Mussoliniego nad granicą Brenneru zakończyła się podniesieniem sztandaru włoskiego przy dźwiękach trąb wojskowych, których echo długo rozbrzmiewało w dolinach alpejskich.

Angielskim obywatelom nie wolno zaciągać się do cudzoziemskiego wojska

LONDYN. Na możliwość, iż obywatele W. Brytanji zechcą się zaciągnąć do armji włoskiej, lub abisyńskiej w wypadku wybuchu wojny między temi państwami ogłoszony został komunikat Foreign Office, który stwierdza, iż rząd pragnie

podkreślić, że zgodnie z ustawą o zaciągach zagranicznych z r. 1870, każdy obywatel brytyjski który bez zezwolenia jego królewskiej mości zaciąga się na służbę wojskową lub morską jakiegokolwiek państwa cu-

dzoziemskiego będącego w stanie wojny z innym państwem pozostającym na stopia pokojowej z W. Brytanją — popełnia przestępstwo i podlega karze więzienia do 2-ech lat.

Samolot poruszany... siłą mięśni ludzkich

BERLIN. Z Frankfurtu n/M. donoszą: na lotnisku tutejszem w dn. 29 b. m. o godz. 18.10 udał się pierwszy lot na samolocie poruszonym siłą mięśni ludzkich. Na konstruk-

wanym przez inżynierów Haeselera i Villingera i poruszonym śmigłem przy pomocy siły mięśni aparacie, przebył pilot frankfurcki Dijnbeil

przeszło 195 mtr. na wysokości 1 mtr. Przy ponownym locie, podjętym dziś rano o godz. 7.45, przebyto 235 mtr. na wysokości 1 mtr.

Polakożerca defraudantem

MORAWSKA OSTRAWA. W Łąkach, polskiej miejscowości na Śląsku nad Olzą wykryto znaczne defraudacje, których dopuszczał się kierownik czeskiej szkoły Ryszard

Jura, główny działacz czeskiej Maticy, znanej z antypolskiej działalności na Śląsku.

Jura sprzeniewierzył fundusze,

przeznaczone na zakupienie towarów-podarunków dla dzieci polskich, zmuszanych do uczęszczania do szkół czeskich.

Bezimienna Warszawa

na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Dnia 11 b. m. z polecenia prezydenta stolicy ustawiona została na placu „Na Rozdrożu”, obok plastycznych modeli przyszłej dzielnicy Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, puszka do składania dobrowolnych ofiar na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Tegóż dnia wieczorem znaleziono w niej 35 zł. 55 gr. drob-

nemi.

W osiem dni później w puszcze znaleziono już 253 zł. 62 gr., w czem była już i moneta 5-złotowa. Przy trzecim opróżnieniu puszek w dniu 27 b. m. znaleziono 400.95 zł., w tem 4 monety 5-złotowe. Wczoraj przy otwarciu puszek stwierdzono, iż w otworze do wrzucania monet

utknął 50-złotowy banknot. Prócz tego banknotu znaleziono wewnątrz 4 monety pięciozłotowe i sporo drobnych, razem na sumę 185.54 zł. złożonych w niespełna 3 dni.

Razem w niespełna 20 dni bezimiennie Warszawa złożyła w puszcze na pomnik Wodza 875 zł. 66 gr.



mówią, że

...jedno z najmniejszych i najbardziej popularnych uzdrowisk, słynna stacja klimatyczna położona w pobliżu Krakowa na terenie należącej przed wojną do ziem b. zaboru rosyjskiego, ma być wkrótce przeznaczona na cele społeczne. Utworzona będzie specjalna Fundacja imienia właścicielki tego uzdrowiska, osoby należącej do jednej z arystokratycznych rodzin polskich...

Na froncie wyborczym

W dniu 29 b. m. w sali Malinowej przy ul. Poznańskiej 45 odbyło się zgromadzenie przedwyborcze warszawskich pocztowców, zgrupowanych w szeregach Poczтового Przystosowania Wojskowego. Przybyło ponad 500 pocztowców, zamieszkałych w wolskiej dzielnicy miasta.

Zgromadzeniu przewodniczył wiceprezes zarządu głównego Pocztowego P. W., Stanisław Dobrzański, który w zagajeniu wskazał na doniosłość dokonywujących się w Polsce przemian ustrojowych oraz na zasługi dla narodu i państwa twórców nowej konstytucji, którzy byli najbliższymi współpracownikami i przyjaciółmi Wielkiego Wodza Rzeczypospolitej — Marszałka Józefa Piłsudskiego i którzy pod Jego rozkazami nieśli ofiarę krwi w walce o niepodległość.

Referat o aktualnych problemach ustrojowych i gospodarczych wygłosił p. Jan Hoppe.

Zw. Oficerów Rezerwy urządził przedwyborcze zebranie w Cyrku warszawskim. W wypełnionej sali wygłoszono szereg przemówień.

Związek rabinów wydał odezwę, wzywającą do gromadnego udziału w wyborach.

Były biuralista — bandyta

KATOWICE. — Dziś przedpołudniem usiłowano dokonać napadu rabunkowego na kasjera Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Około godz. 11-ej wtargnął do pokoju kasowego Syndykatu osobnik uzbrojony w rewolwer, który, grożąc kasjerowi Kajdzie śmiercią, zażądał wydania pieniędzy.

Gdy kasjer odmówił, napastnik usiłował wystrzelić z rewolweru, lecz naboje nie wypaliły. Z tej okazji skorzystał kasjer i dzwonkiem zaalarmował personel Syndykatu. Napastnika obezwładniono i oddano w ręce policji. Jak stwierdzono, sprawcą nieudanego napadu rabunkowego jest b. pomocnik biurowy, 22-letni Alfred Zajac z Chorzowa. (PAT).

Zgon malarza ukraińskiego

LWÓW. — We Lwowie zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych malarzy ukraińskich ś. p. Ołeksza Nowakowski w 63-cim roku życia. Nowakowski, urodzony na Ukrainie, studiował w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, a od roku 1913 mieszkał we Lwowie.

Samobójstwo obywatela czeskiego w Krakowie

KRAKÓW. — W jednym z hoteli krakowskich popełnił samobójstwo przez zacycie większej dawki weronalu Ryszard Kirchheimer, bankier, obywatel czechosłowacki, który przy był do Krakowa na kilka dni w sprawach handlowych. Powodem samobójstwa była niechęć do życia.

Zgon Henri Barbusse'a

MOSKWA. Znany pisarz francuski Henri Barbusse zmarł dzisiaj, po dłuższej chorobie.

Barbusse urodził się w r. 1873. Działalność literacką rozpoczął wydaniem powieści „Piekło” (1908 r.) i tomu nowel p. t. „Siła” (1914 r.). Brał udział w wojnie światowej i był pierwszym pisarzem, który o wojnie tej wydał książkę („Ogień” 1916 r.).

Książka ta, będąca zbiorem obrazów, odznaczających się niezwykłą siłą realizmu w odtwarzaniu grozy wojny, otrzymała nagrodę Goncourtów i rozślawiła imię Barbusse'a.

Po tej pierwszej książce ukazała się następna, z tego samego cyklu p. t. „Jasność” (1919 r.).

Barbusse, jako jeden z wodzów antimilitaryzmu, zakłada „Republikański Związek Uczestników Wojny” oraz stwara międzynarodową grupę inteligencji p. n. „Clarte”. Ideologię tych ugrupowań przedstawia Barbusse w swych późniejszych pracach: „Słowa bojownika” (1920), „Światło z otchłani”, „Manifest do inteligencji”. Później wydaje „Jezus” i „Jezusowi Judasze” oraz powieść „Ogniw” (1925).

W ostatnich latach Barbusse przeszedł do obozu komunistycznego.

WŁADYSŁAW MALANGIEWICZ

25 lat temu w Piotrkowie Tryb.

Fragm. z pamiętnika NZR-owca

Cieężko zapowiadał się rok 1909-ty dla życia politycznego Kongresówki. Był to okres, w którym reakcja rosyjska, po całkowitem zgnieceniu już ruchu wolnościowego i skierowaniu niesłychanych represyj na zdzięsiątkowane i znów zapędzone w podziemia organizacje polityczne, dochodziła do najwyższego napięcia. Wzmoczone siły żandarmerji i „ochrony”, wzbogacone w nadesłanych z Rosji agentów, działały z wielką energją. Do przepelnionych już więzień ślano wciąż nowe transporty, zaludniano forty Cytadeli warszawskiej, Modlina i Brześcia. Sady wojenne raz w raz znaczyły swe istnienie wyrokami śmierci; katogą i Sybirem szafowano bez pardonu. Więźniów, którym absolutnie niczego nie można było dowiedzieć, z reguły deportowano „administratywnym poriadkom”, t. j. bez sądu, w głąb Rosji, lub wysiedlano z granic kraju. Masowe nocne rewizje, „dokłady” agentów o „nieblagonadziejnych”, dostarczały wciąż nowych zastępów „kramolników”. Idąc spać, nigdy się nie wiedziało, czy noc we własnym się spędzi mieżkanu.

Grozę sytuacją powiększała szeregą się zaraza prowokacji, umiejętnie zaszczipiona ręką rosyjską na organizmach partji politycznych: wśród swych ofiar „ochrona” wyszukiwała zwykle ludzi słabych, a z reguły bardziej skompromitowanych, których obietnicami darowania winy i przekupstwem starała się wciągnąć na służbę szpiegowską. Niejeden słaby charakter, złamany długotrwałym więzieniem i widmem szubienicy lub katogji, szedł na lep tych obietnic i, ratując siebie, stawał się narzędziem „ochrony”: wczorajszy ideowiec zamieniał się w zdracę własnych kolegów. Rak prowokacji i zdrady szerzył spustoszenie, pomimo, iż zdracy najczęście ginęli z ręki dawnych współtowarzyszów pracy.

Narodowy Związek Robotniczy długi czas okazywał wybitną odporność na działanie trujących gazów prowokacji. Z tej też racji, pomimo częstych aresztowań, nieodzownych i naturalnych w warunkach podziemnej walki politycznej, dłużej niż inne parje, opierał się rozbięciu.

Lecz od pewnego czasu sytuacja na terenie N.Z.R. u poczęła ulegać pogorszeniu: coraz częstsze aresztowania,

trafiania do konspiracyjnych lokali, rewizje w drukarniach w chwili druku nielegalnego nakładu i t. p. wskazywały, iż coś się psuje w łonie partji i grozi katastrofą; trujące gazy, aczkolwiek niewidzialne dawały znać o sobie. Wytwarzając się poczęła atmosfera wewnętrznych podejrzeń, wzajemnej nieufności, zabójcza dla rozwoju pracy. Poszlaki wskazywały niebezpieczeństwo, iż władze rosyjskie posilkują się pewnymi informacjami zwewnątrz partji.

Aż oto w drugiej połowie marca

zawrzała robota żandarmarska

jednocześnie we wszystkich prawie okręgach N.Z.R.-u, robota celowa i trafna: sięgano przeważnie do przywódców, do kierowników bojówek, do składów „bibuły”, aczkolwiek nie pogardzono i „sympatykami”, będącymi nawet w luźnym tylko związku z organizacją. W ciągu paru dni w samej Warszawie wzięto około 70-ciu ludzi, następnych tygodni dobierano świeżych. W okręgach zwłaszcza Zagłębia i Łódzkiego wzięto to samo. Z grup ułomni znalazł się szereg najmniejszych ludzi, nie wyłączając członków Zarządu Głównego i kierowników bojówek... Klęska N.Z.R.-u była dotkliwą.

W pamiętnych dniach tych aresztowań zamieszkiwałem w **Piotrkowie Trybunalskim**, gdzie pracowałem w prywatnym szkolnictwie polskim, odczuwającym wówczas wszędzie katastrofalny brak nauczycieli Polaków z wyższym wykształceniem. Posiadając dyplom inżyniera, złożyłem skrócony egzamin nauczycielski i otrzymałem od władz prawo „tymczasowego aż do odwołania” nauczania. Kontynuując pracę nauczycielską już od roku, jednocześnie jako dawny „Kilińczyk” i stary N.Z.R.-owiec, kierowałem akcją partji, w okręgu Piotrkowsko-Radomskim.

Wkrótce po pierwszych wiadomościach o licznych aresztowaniach i informacjach o trafianiu przez „ochranę” aż do głównych władz partyjnych, otrzymałem z Warszawy wezwanie do przyjazdu: władze partji uznały za konieczne w tych ciężkich warunkach odbyć naradę dla dokładnego zdania sobie sprawy z sytuacji w terenie i naradzenia się jak wiązać rwące się nici

organizacji.

Zjazd ten wykazał w partji większe szczyrby, niż sądziliśmy; nie mniej postanowiono tempa pracy nie zwalniać, specjalnie zaś wzmóżyć akcję wydawniczą w celach przedewszystkiem demonstracyjnych.

Po kilku dniach pobytu w Warszawie wróciłem do **Piotrkowa** w Wielką Srodę. W niewesołych barwach rysowały się kontury dalszej pracy politycznej — w atmosferze wielkiej niepewności i podniecenia, przy silnie przerzedzonych szeregach kierowniczych. Na dobitekę potrzeby finansowe na pomoc dla więźniów, zwożonych licznie i do piotrkowskiego gubernialnego więzienia, wznastaly z dniem każdym, a kasy partyjne niezdołne były sprostać tym potrzebom nawet w drobnej części.

W nastroju wcale nie różowym rozważałem wspomnienia zjazdowe, odczuwając głęboki żal do kompletnie apatycznego i obojętnego na pracę naszą społeczeństwa. Przykry nastrój potęgował

jakiś dziwny niepokój,

który gnębił mnie dnia tego, wywołując nieokreślone, złe przecucia. „Głupstwo, nerwy” — myślałem sobie, jednak pod wpływem tego niepokój postanowiłem przyspieszyć „zlikwidowanie” tj. odstawienie pod właściwe adresy ładunku walizki z nielegalszczyzną, przywiezionej przezemnie dnia tego z Warszawy. — Dałem też zaraz znać „składnikom” bibuły, którzy, wchodząc z należytymi ostrożnościami do mieszkania mego w wielkiej przedchodniej kamienicy, zdołali jeszcze przed wieczorem wynieść pod pałtami lwia część transportu. Było zaś tego sporo: kilkaset sztuk wydane go świeżo „Kilińskiego”, tyleż „Pochodni” oraz pewna ilość aktualnych ulotek.

Dzielny to był naród ci „bibularze”, „składnicy”, „kolporterzy”, zawsze pełni zapału i poświęcenia, zawsze gotowi do swej odpowiedzialnej i brzemiennej w konsekwencje pracy!

Dziś jeszcze, z perspektyw lat wielu,

wspominając o terenie pracy piotrkowskiej.

z najwyższem uznaniem i szacunkiem myślę między innymi o Tagowskim, konduktorze podjazdowej kolejki Sulejowskiej, dostawcy

bibuły do warsztatów kolejowych i osad, wzdłuż toru kolejki położonych; ofiarną pracę przyplacił on katogą, a wywieziony na Sybir, niestety, do Kraju dotąd, o ile mi wiadomo, powrócić nie zdołał.

Z uznaniem też wspominał **Franciszka Dratwę**, ówczesnego „razwodiaszczygo”, czyli starszego strażnika w centralnem gubernialnem więzieniu piotrkowskiem: urabiał niepodległościowo swych kolegów (Borycę, Misztelę, Sidowskiego, Michalaka) na tak niebezpiecznym więziennym terenie, a niezależnie od tego oddawał duże usługi więźniom politycznym, jako konspiracyjny łącznik między nimi i organizacją.

Ciekawą też postacią w liczbie tych pracowników N.Z.R.-u był czeladnik szewcki, niezmordowany **Wojciech Krasoń**, zawsze gotów do najbardziej niebezpiecznej roboty. Kalleka o jednej krótszej nodze, napraszał się mimo to do roznoszenia bibuły w najbardziej zapadłe kąty prowincjonalne, a funkcje swe zawsze świetnie spełniał. Dziwne, iż będąc zupełnie analfabeta, był doskonałym agitatore i miał specjalną predylekcję do roboty przy „literaturze”, tj. przy drukowaniu, pakowaniu i rozsyłaniu nielegalszczyzny, której zły los nigdy mu nawet samemu odczytać nie pozwolili.

Byli wśród nich i tacy, co niebezpieczną swą akcją jak np. Bronisław **Stolarski**, prowadzili z brawurą i humorem: będąc młodszym urzędnikiem kancelaryjnym w piotrkowskiej gubernialnej izbie skarbowej, uznał on za właściwe oddać znajdujący się w jego ewidencji skład nielegalszczyzny „pod osobistą opiekę” samego prezesa izby, znanego polakożercy Józefowicza, lokując cały materiał w jakimś zagłębieniu ściany za bibliotekę, stojącą akurat stylu prezesowskiego fotelu. Pracując w poobiednich godzinach w kancelarji Izby, w pobliżu gabinetu prezesa, operował on wieczorami według potrzeby w schówku, którego dziennym cerberem i opiekunem była sama „ekscelencja”!

PRENUMERATA miesięczna wynosi 3 złote

wraz z dostawą do domu i przesyłką pocztową.

Nadchodzą dni głosowania do Sejmu i Senatu Rzplitej. Są to dni obowiązku obywatelskiego na rzecz Państwa. Obowiązek ten jako obywatele Polski spełnić mamy i powinniśmy z całą gotowością i sumiennnością.

Pamiętajmy więc o tem, że oprócz osobistego obowiązku głosowania — winniśmy dolożyć wszelkich starań, aby zachęcić niezdecydowanych, a często zgoła obojętnych w tej akcji na rzecz Państwa.

Jesteśmy tymi, którzy za los Państwa są współodpowiedzialni. Niech więc każdy z dobrze myślących obywateli uważa za obowiązek oddać głos w chwili, gdy chodzi o tak ważny akt, jak powołanie ciał ustawodawczych.

Regulacja ulicy Piłsudskiego w Piotrkowie

Porządne drogi są podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego.

Toteż opinja publiczna w Piotrkowie z wielkiem zainteresowaniem śledzi postępujące w szybkim tempie roboty na ulicy Piłsudskiego pod kierunkiem inż. Władysława Halasa, według jego wypróbowanego systemu.

W ostatnich tygodniach do Piotrkowa przybywają do Piotrkowe przedstawiciele różnych większych miast polskich dla bezpośredniego zapoznania się z systemem inż. Halasa, który z wielką gotowością udziela wszelkich wyjaśnień, dotyczących nowoczesnego sposobu regulacji i budowy dróg. Ostatnio bawili w Piotrkowie przedstawiciele miast: Borysławia, Białegostoku, Radomia i innych ośrodków, wyrażając się z uznaniem pod adresem tego systemu, oraz sprawności organizacyjnej przy wykonaniach pracach.

Zaszczytna nominacja dyr. Klepaczki

B. długoletni wice-dyrektor oddziału Banku Polskiego w Piotrkowie, a ostatnio dyrektor tej instytucji w Lidzbarku koło Działdowa, mianowany został kierującym dyrektorem Banku Polskiego w Białymstoku.

W ten sposób powiększa się znowu liczba piotrkowiaków, zajmujących wybitne stanowiska służbowe w Białymstoku.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.